

KWARTALNIK DRAWIĘŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

WYDRA

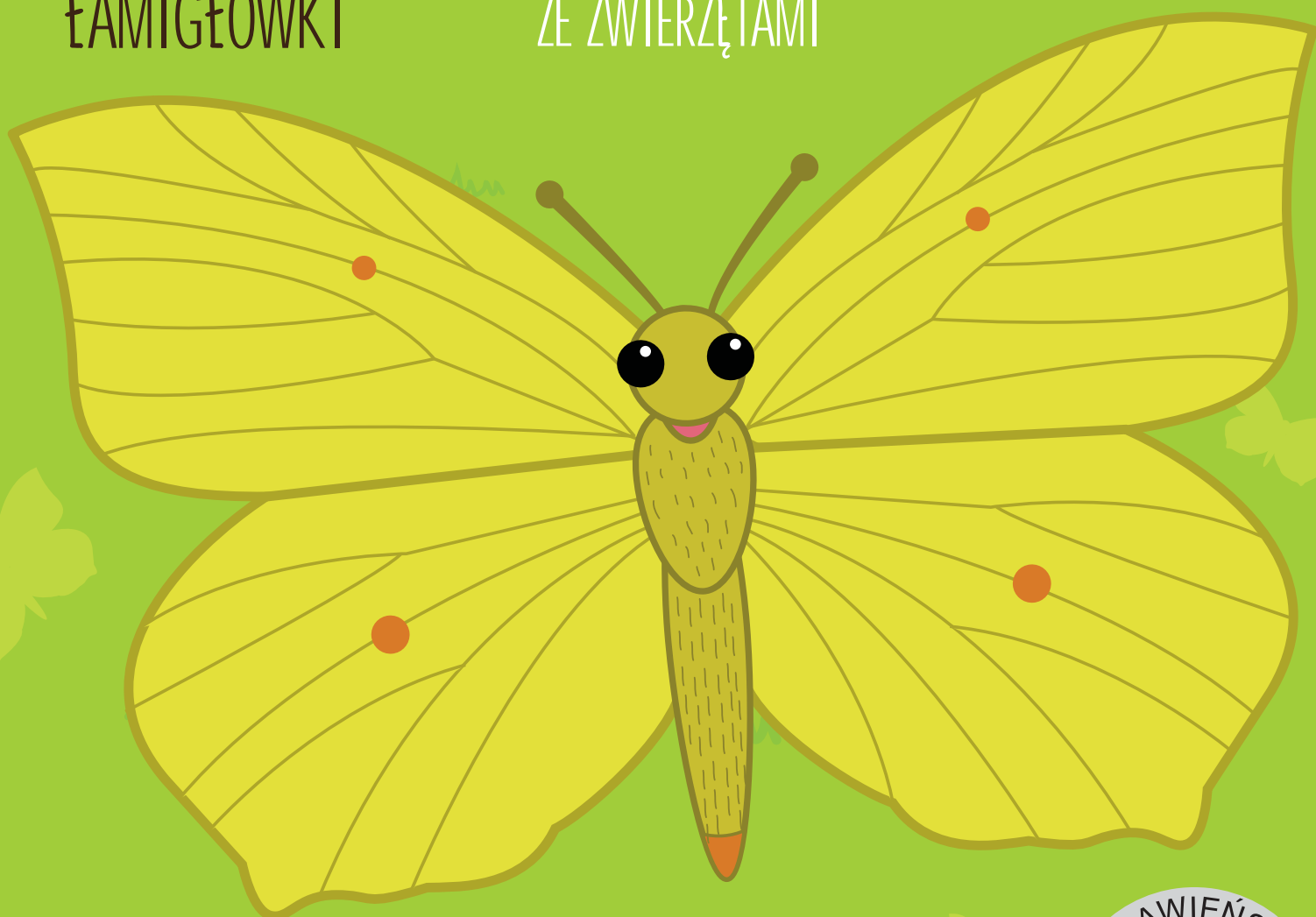
ISSN 2543-8646

I PRZYJACIELE

zagadki
ŁAMIGŁÓWKI

WYCINANKI
ZE ZWIERZĘTAMI

gry i zabawy



wierszyki
OPOWIADANIE

MAGAZYN DLA DZIECI NR 1/2018 (5)



DRODZY CZYTELNICY,



Piąty już raz wyruszamy z Wydrą i Przyjaciółmi na szlaki Drawieńskiego Parku Narodowego, aby wciąż odkrywać i poznawać skarby przyrody, które stworzyła dla nas Natura. Spotykamy się w bardzo radosnym czasie. Wiosna jest symbolem nowego początku i odradzającego się życia, a jej oznaki na pewno zobaczycie na spacerze w parku lub w lesie. Mam nadzieję, że również we własnym sercu. Dzień jest już długi, częściej świeci słońce, jest coraz cieplej. Wszystko to nastroja nas optymistycznie i pobudza do działania. Podobnie dzieje się w świecie zwierząt i roślin.

Wiosna, to także czas wielkich porządków po zimie. Czy wiecie, że prawdziwym czyściochem jest borsuk? Przed jego norą zawsze utrzymany jest nienaganny porządek, w przeciwieństwie do lisa, który specjalnie nie przejmuje się ładem wokół swojego „domu”.

Spacerując po lesie z pewnością znajdziecie wiele niespodzianek, które przygotowała dla Was Przyroda np.: wiosenne kwiaty, bociany na łąkach i żurawie, rozwijające się liście na gałązkach drzew i krzewów. A do tego wszystkiego dodajcie jeszcze zapach powietrza. Inaczej pachnie, wiosna, lato, inaczej jesień i zima. Przekonajcie się sami, np.: podczas kolejnej wyprawy do Drawieńskiego Parku Narodowego, którą przygotowała dla Was Wydra – Przewodniczka. Udanego wędrowania.

Zostańcie podróżnikami – odkrywcami!
Dr inż. Paweł Biłski
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego



Bardzo, bardzo dawno temu, kiedy człowiek nie prowadził jeszcze w lesie gospodarki, rządziła tam tylko Przyroda. Jeśli drzewo upadło, bo np. było już zbyt stare, to pozostawało na miejscu przez dziesiątki lat. Leżąc już na ziemi stawało się domem dla całej gamy zwierząt i roślin. Tym samym dawało nowe życie. Współcześnie taki las, w którym rządzi tylko Natura, to rzadkość. W Drawieńskim Parku Narodowym jest takie miejsce i nosi nazwę: Radęcin.



DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY

Autor tekstu i fot. 1. Aleksandra Gancarczyk, DPN, fot. 2 i 3, Marcin Bielatko, DPN



RADĘCIN, FRAGMENT OBSZARU OCHRONY ŚCISŁEJ „ŚWIĘTA HALA”

Chcesz odwiedzić las tajemniczy, piękny, pełen wysokich na ponad 35 metrów drzew, o obwodzie nie dającym zmierzyć się przy pomocy rozłożonych rąk dwójga dorosłych ludzi? Jeśli tak, wybierz się z bliskimi na wycieczkę do Uroczyska Radęcin w Drawieńskim Parku Narodowym. Wczesną wiosną do dna tego pięknego lasu dociera słońce i pozwala zakwitnąć łanom zawilców gajowych. Latem, stare ponad 300 letnie buki i ponad 400 letnie dęby pamiętające czasy królów, dają wytchnienie od upału dzięki pięknemu parasolowi zielonych liści. Zaplanuj wyprawę i sprawdź, ale poruszaj się tylko po wyznaczonych trasach!



NASZE AUTORYTETY

DR SYLWIA JURZYK-NORDLÖW

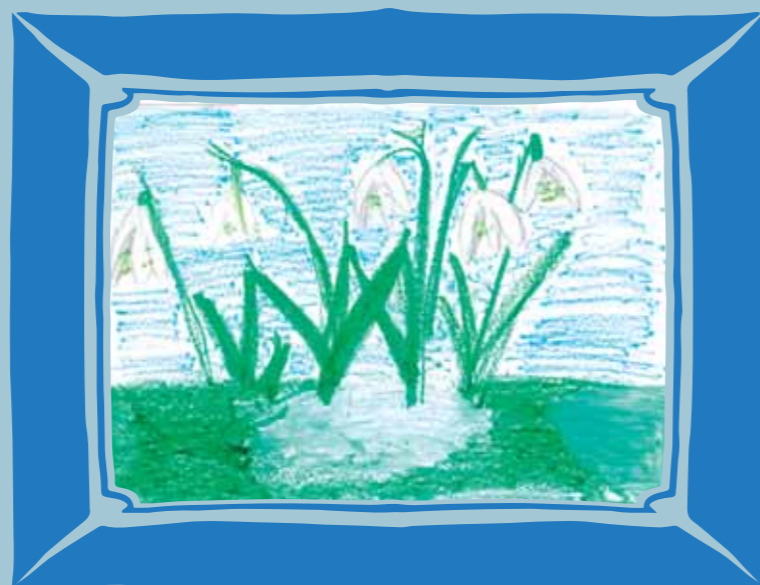
Wydra mówi: Znaleźć ten krzew – kwitnący to tak, jakby spotkać „Wiosnę we własnej osobie”. Dlaczego to taka wyjątkowa roślina? Opowie Wam o niej dr Sylwia Jurzyk-Nordlów, która o roślinach wie wszystko, ponieważ jest botanikiem, a dodatkowo jeszcze – Przewodniczącą Rady Naukowej Drawieńskiego Parku Narodowego.

WAWRZYNEK WILCZEŁYKO *DAPHNE MEZEREUM L.* PROWADZI DO NAS WIOSNĘ



Chociaż wciąż wydaje nam się, że zima jeszcze nie ustąpiła nawet na troszeczkę, a wiosna jeszcze długo nie przyjdzie, nie ma nic bardziej złudnego. Przyroda budzi się już od dawna, nawet od końca stycznia. Powoli widzimy to po wychodzących spod śniegu kwitnących przebiśniegach naturalnie rosnących w lasach. To dobrze znane białe kwiaty, które nasze babcie i prababcie obowiązkowo posiadały w przydomowych ogródkach. Dawniej, to obserwacja przyrody pozwalała ludziom odczytywać, kiedy pojawi się czas przedwiosnia, następnie pierwiosnia, i wiosny w pełni. Na początku marca temperatura jest niska, my chodzimy jeszcze w grubych kurtkach i czapkach, natomiast natura odświeża swoje gatunki na coraz dłuższy dzień i silniejsze promienie słońca. W lutym, a najczęściej

w marcu, możemy spotkać w wilgotnych lasach pięknie kwitnący, niewysoki krzew – wawrzynek wilczełyko. To jemu właśnie, w wiosennym wydaniu gazety „Wydra i Przyjaciele”, chciałam poświęcić kilka zdań. Kwitnie zanim jeszcze wypuści na wiosnę liście. Mówi się o takim gatunku, że jest „kwitnący przed rozwojem liści”. Krzew nie jest wysoki, a kwiaty ma drobne, różowe i pięknie pachnące, jakby



Rysunek: Natalia Jakubowska, kl. Vb, SP w Drawnie

siedzące na gałązkach. W naturze, niecodziennie spotyka się gatunki krzewów, kwitnące jeszcze w okresie mrozów. Wawrzynek wilczełyko jest rzadko spotykany w naturalnym środowisku, ponieważ ma specjalne wymagania. Lubi cień, wapienne i wilgotne podłoże. Wilgotne to nie znaczy mokre. Nie szukajcie go na bagnach i mokradłach. Znajdziecie go w półcienistych miejscach lasów liściastych, np. w Drawieńskim Parku Narodowym. Trzeba jednak zaznaczyć, że ten wyjątkowy i piękny gatunek krzewu jest silnie trujący dla ludzi. Dlatego nie zrywajcie tego krzewu i nigdy nie jedzcie owoców wawrzyńka wilczełyko. Roślina ta ostrzega przed swoimi właściwościami właśnie wyraźnymi różowymi barwami kwiatów i czerwonymi barwami owoców dojrzewających w czerwcu. Ale to, co dla nas jest bezpośrednio trujące, jest niezwykle cenne dla medycyny. Gatunek ten jest objęty częściową ochroną prawną, a zbieranie jego części w celach leczniczych może być wykonane tylko za odpowiednim zezwoleniem wydawanym przez organ ochrony przyrody. Ludzie tak bardzo pokochali ten krzew, że stworzyli wiele odmian ogrodniczych by móc sadzić go blisko siebie, w ogródkach czy w arboretach. Mają one różne barwy kwiatów od białych, po liliowe, ale zawsze kwitną



Fot. Józef Borsuk, DPN



Fot. Marcin Bielatko, DPN

wczesną wiosną, przed rozwojem liści i wskazują, że niebawem będziemy się cieszyć ciepłem wiosny.

Uwaga: Arboretum to miejsce, w którym kolekcjonuje się drzewa i krzewy oraz zwykle prowadzi się badania nad nimi. W języku łacińskim arbor, arboris, znaczy drzewo. Stąd ta tajemnicza nazwa.

Autor: Dr Sylwia Jurzyk-Nordlów, botanik,
Przewodnicząca Rady Naukowej
Drawieńskiego Parku Narodowego

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIECZKI Z PANIĄ EWA... „SAFARI” PO RADĘCINIE

Prawie każda wizyta czy wycieczka do Drawieńskiego Parku Narodowego zawiera w swoim programie wizytę w „Radęcinie”. Czym wyróżnia się tajemniczy fragment lasu nad Drawą?

Przypominam sobie pobyt dziennikarza i przyrodnika Pana Krystiana Tyrańskiego z I Programu Polskiego Radia, który gromadził materiał do audycji o osobliwościach DPN. Po kilku dniach zwiedzania Parku przyjechał do dyrekcji DPN i od progu krzyknął:

– Czy wiecie, że w lesie macie stonie w skarpetach? Słowo daję – kontynuował – widziałem stoniowe nogi w zielonych skarpetach. Są potężne, w brązowym kolorze, otulone miękką zieloną tkaniną. Pokazał zdjęcie. Ktoś, kto nie był nigdy w „Radęcinie” mógł odnieść takie samo wrażenie, co Pan Krystian. Bo stoniowe nogi to w rzeczywistości pnie grubych, starych, 300–400 letnich buków i dębów, obrośniętych u podstawy zielonym, bujnym, gęstym mchem.



– A widział Pan grzyba w peruce? – spytałam Pana Krystiana, przekonanego, że to on wygra w konkursie na najciekawszą obserwację z Radęcina – peruka jest aksamitna, mleczno-biała i miła w dotyku. Nie widział.

Niewiele jest miejsc w których występują te grzyby. Rosną od sierpnia do października na żywych i martwych pniach oraz korzeniach starych, próchniejących drzew liściastych. Często pojawiają się w pęknięciach kory i dziuplach.

Wyrastają ze skórzastej pochwy, stąd nazwa pochwiak jedwabnikowy. Początkowo mają kształt jajowatego pąka, a gdy ostona pęknie pojawia się biały lub kremowy kapelusz. Jego skórka jest delikatnie kłaczkowata, jakby owłosiona. Kapelusz dorasta do 20 cm średnicy. Pochwiak jedwabnikowy znajduje się na Czerwonej Liście Grzybów Wielkoowocnikowych, która zaleca ochronę jego stanowisk.



Ciekawostka:

Obszar obecnego „Radęcina” znany był już na początku XX w. W 1901 r. niemiecki leśnik prof. Schwappach założył w sąsiedztwie powierzchni badawcze, w których badał tempo przyrostu drzew dębowych. W 1923 r. utworzono tam rezerwat przyrody o nazwie „Halige Halen” inaczej „Święta Hala” lub „Radęcin”. Zaraz po II wojnie, w 1946 r. został on umieszczony w spisie rezerwatów przez znanych przyrodników: A. Wodniczko i Z. Czubińskiego w „Materiałach do inwentarza rezerwatów przyrody na odzyskanych ziemiach zachodnich”.

W czerwcu 1964 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w sprawie uznania go za rezerwat przyrody. Celem utworzenia rezerwatu było zachowanie fragmentu pierwotnej puszczy dębowo-bukowej nad Drawą (najcenniejszy drzewostan 300–400 letnich buków i dębów) oraz kształtowanie się tego zbiorowiska bez ingerencji człowieka.

Tę pierwotną Puszcę mamy okazję obserwować do dzisiejszego dnia.

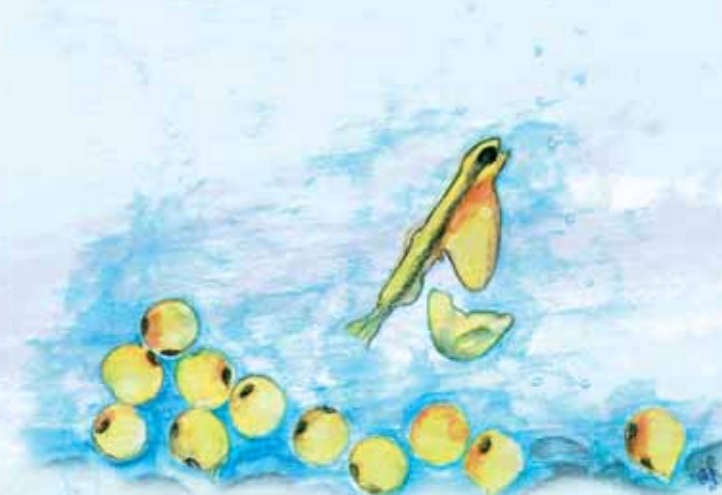
Autor: Ewa Wnuk Gławdel, DPN

KĄCIK SZUWARKA

WIOSNA – W DRAWIE BUDZI SIĘ ŻYCIE

Wiosenne słońce już Park ogrzewa,
śpiewają ptaki, zielenią się drzewa.
Do Drawy wiosna już zawitała,
w oczach się budzi przyroda cała.

W gnieździe łososi też poruszenie,
pęka ostona ikry, jak na życzenie.
Widzimy już oczy i woreczek żółtkowy,
ogonek odrzuca skorupkę i wylęg gotowy.



Lecz wśród kamieni jeszcze się chroni,
tu żaden drapieźnik go nie dogoni.
Gdy wchłonie woreczek, czyli go zresorbuje,
wyptynie z gniazda i na plankton zapoluje.

A tu może spotkać drapieżnego łobuziaka,
poznajcie piękną rybę – zobaczcie szczupaka.
To większy łotrzyk niż nasz okonek,
ma smukłe ciało i masywny ogonek.

W pysku ostre zęby i ciało jak strzała,
poluje na ryby dzień cały, bez mała.
Boi się tylko wydry, no i wędkarza,
któremu złowić szczupaka się czasami zdarza.

Wiosna to pora tarta – rodzi się nowe życie.
Niebawem wylęg szczupaka i okonia zobaczycie.
W maju na tarło płotka się wybierze,
Lecz o tym opowiem w następnym numerze.

Jarostaw Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwaru w DPN



Rysunek: Elżbieta Bacztub z Drawna

Rysunek: Daniela Królewicz z Barnimia

Fot. 1. Pochwiak jedwabnikowy, Ewa Wnuk Gławdel, fot. 2. „Stoniowa noga” – buki w Radęcinie, Marcin Bielatko, DPN

Losy mojej wydrzej rodziny ściśle związane są z porami roku. Według tego kalendarza żyli też dawniej i ludzie, ale nowoczesność zmieniła Wasze życie, które skupiło się teraz bardziej wokół miast niż wsi i przyrody. Postępujcie więc kolejnej opowieści o losach moich bliskich...

O MOJEJ RODZINIE, ODC. 5

Nad Drawą ścisnęło mrozem, posypało śniegiem. Nawet najbardziej wytrwali łowcy pochowali się przed przejmującym wiatrem, który smagał po policzkach, grzbiecie i łapkach wiele zwierząt mieszkających w puszczy. Np. kuny leśne w dziuplach drzew cierpliwie czekały na zmianę pogody, potężne bieliki na gniazdach przytulały się do siebie tak samo, jak na początku swojego życia, kiedy były jeszcze pisklętami. Wtedy też mama otulała swoje słabo opierzone dzieci własnymi, potężnymi skrzydłami, pod którymi maluchy tuliły się do siebie, by zatrzymać ciepło. Teraz wszystkie zwierzęta cierpliwie czekały, aż zimny wiatr się uspokoi i przestanie szarpać piórkami lub sierścią, kłuć lodowymi iskrami w oczy, odmrażać łapki i ogonki. Tylko wiewiórki o tej porze roku, gdy są siarczyste mrozy, smacznie sobie śpią, bo przecież mają ciepłe legowisko w pniu starego drzewa. Wcześniej wyścieliły swój domek własnym puchem i zrobiły zapasy żywności na wiele dni. Zima, to ciężki okres dla wielu stworzeń, dla wydr również. Choć mają bardzo gęste futro, to i tak muszą uważać, aby nie utracić zbyt dużo ciepła. Dlatego ciągle muszą uzupełniać pokarmu. Wydrum i innym zwierzętom potrzebna

jest energia, aby ogrzać siebie i potomstwo. Mama Wera nie pierwszą zimę miała już za sobą. Przez ten czas zdążyła nauczyć się wielu sztuczek, jak skutecznie zdobywać pokarm trudną, zimową porą. Na szczęście rzeka Drawa tak szybko nie zamarza. Woda płynie silnym nurtem, w którym można z powodzeniem nurkować zdobywając pokarm przez cały rok.

Kiedy wiatr wreszcie ustał i wyjrzało przepiękne, jaskrawe, zimowe słońce, wydra Wera z dziećmi wybiegła ze swojego nowego mieszkania, które teraz znajdowało się koto Barnimia, blisko ludzi. Zrobiła się piękna jest pogoda, a to dobry czas, by poćwiczyć z dziećmi nowe techniki zdobywania pokarmu – pomyślała Wera. Siłna, Drawa i Barnim, grzecznie stawili się przed mamą.

– Mamo, dlaczego w ten mróz musimy ćwiczyć? – żalił się Barnim – chętnie jeszcze bym pospał w naszym przytulnym, bezpiecznym domku.

– Dzieci, bardzo niskie temperatury, to groźny wróg. Gruby lód na rzece mógłby przekreślić możliwość łowienia ryb, a wtedy zająłaby

nam w oczy śmiertelnie niebezpieczny głód. Ponad to zamarznięta na kamień ziemia nie da żadnego schronienia. W betonie nie uda się przecież wygrzebać żadnej nory – tłumaczyła Wera. Na szczęście nasza Drawa tak szybko nie zamarza. Gromadzi się jednak przy brzegu ostra i gruba kora. To bardzo niebezpieczne miejsca na rzece, ponieważ trudno znaleźć wyjście na ląd, trzeba płynąć aż do furtki.

– Do jakiej furtki? – dopytywał Barnim – tutaj nie ma furtek!

– Ależ są kochanie i zaraz taką furtkę otworzymy.

Wydry pobiegły wzdłuż rzeki. Wera obserwowała lodowe zwaliny tworzące nawisy i niebezpieczne krawędzie. W pewnym momencie skręciła w kierunku wody i skoczyła na lód, który od razu pod jej ciężarem się załamał. Wydra wylądowała w wodzie, a maluchy stanęły na brzegu zdziwione.

– No chodźcie! – zawołała mama. Cała trójka wskoczyła do wody, a wtedy lód pokruszył się aż do samego brzegu.

– Tutaj, moje dzieci, jest właśnie nasza furtka do wody, czyli miejsce pokryte cienkim lodem, a taki łatwo możemy pokonać. Wbiegać możecie gdzie chcecie, ale nigdy nie za daleko od furtki, bo kiedy złapiecie dużą rybę to jak ją wyciągniecie na brzeg? Pamiętajcie także, że zdobyć trzeba zjeść od razu. W przeciwnym razie ryba zamarznie i będzie twarda jak kamień.



– Mamo skąd wiedziałaś, że tutaj jest staby lód? – dopytywała się Siłna.

– Wcześniej, kiedy łowiliśmy tu ryby, widziałam liczne źródłiska. Ze źródeł ciągle sączy się woda o stałej temperaturze. W porównaniu do tego lodowatego wiatru, to naprawdę jest ciepła woda, która nie zamarza. Ludzie takie miejsca nazywają oparzeliskami, a ja furtką do rzeki. Zobaczcie, jak łatwo tutaj możemy wejść do wody i wyjść z niej. Nasza spiżarnia, czyli rzeka pełna ryb – nawet mroźną zimą stoi przed nami otworem. Uśmiechnęła się mądra Wera.

– Mamo, a co będzie, jak mrozy nie miną i całą rzekę skuje lód? – spytała Drawa.

– To rzadko się zdarza, ale jest możliwe. Wykorzystujemy wtedy opuszczone nory bobrów, aby dostać się do wody. Ja kiedyś próbowałam nawet zabrać ryby ludziom, wędkarzom.

– Mamo opowiedz jak to było – dopraszał się Barnim, który wciąż szukał przyciśniętych.

– To nie było nic takiego – wykręcała się Wera.

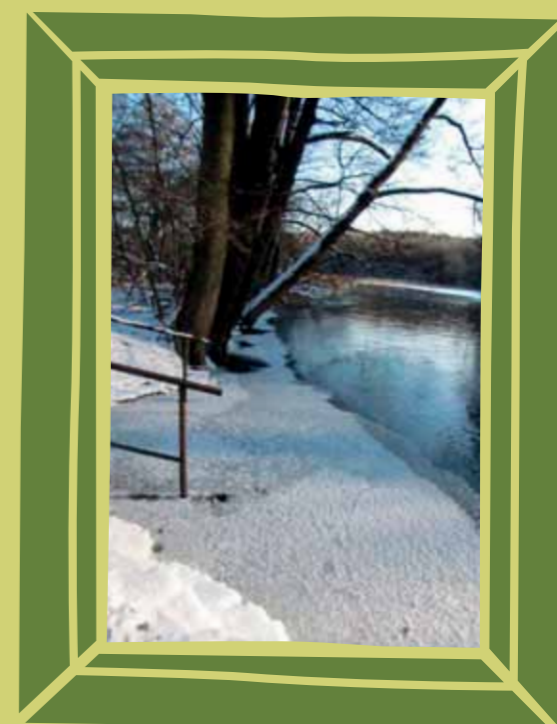
– Opowiedz – prosiły też siostry Barnima.

Wydry płynąc obok siebie przysłuchiwały się opowieści Wery.

– Byłam wtedy młoda i bardzo odważna. Wiele musiałam się nauczyć. Mama uczyła mnie, by zawsze z daleka trzymać się od ludzi i ja też wam to powtarzam. Pamiętajcie?

– Tak, tak – przytaknęły wydry.

– Przez dłuższą chwilę obserwowałam pewnego człowieka. Siedział na zamarzniętym jeziorze. W lodzie zrobił dziurę i co jakiś czas wyjmował z niej ryby. Wyobraźcie sobie, że złowione ryby zamarzały leżąc na tym lodzie, a wędkarz ich wcale nie jadł. Pomyślałam sobie, szkoda dobrego jedzenia. Jak ryby zamarzną, to już na nic się nie przydadzą, chyba, że będziemy tu czekać aż do wiosny. Pomyślałam sobie – trzeba działać. Człowiek siedział niedaleko od brzegu. Był bardzo skupiony na żyłce, której koniec zniknął w wodzie. Podeszłam więc cicho do ryb, które jeszcze były żywe. Zabrałam jedną i schowałam się w krzakach. Wiecie, że wędkarz mnie nie zauważył? Trzy razy zakradałam się do tej „jadtodajni”. Nagle, przy ostatniej próbie, wędkarz się odwrócił. Spojrzeliśmy sobie w oczy i człowiek zaczął krzyczeć. Nie wiedziałam czy ze strachu, czy może ze złości, że złowione przez niego ryby nagle zniknęły. Wiałam co sił w nogach, ale ostatniej zdobyczy nie upuściłam. Ten człowiek uratował mi życie. Zima była wtedy bardzo mroźna i długa.



Barnim pomyślał, że też będzie odważny, jak jego mama i nie będzie bał się ludzi, więc zagadnął.

– Mamo, a kiedy pokażesz nam takich wędkarzy. Obiecałaś kiedyś, że pójdziemy do wioski...

– Nie wiem czy to dobry pomysł – zmartwiła się Wera – musimy się dobrze przygotować i poćwiczyć ewentualne uciekanie. Z ludźmi nigdy nic nie wiadomo. Trzeba się mieć przed nimi na baczności. Dużo muszą się jeszcze nauczyć o przyrodzie i jej poszanowaniu.

– Nadchodzi lato, a wtedy będzie okazja zobaczyć turystów, którzy przyjeżdżają spędzić wakacje w Drawieńskim Parku Narodowym. Płyną rzeką w kajaku i podziwiają widoki, choć nie wszyscy są tacy wrażliwi na piękno przyrody – dodała wydra mama.

Autor opowiadania i fotografii:
Małgorzata Domagała, specjalista
ds. ochrony przyrody w DPN



Czy pamiętacie, kiedy w pierwszych numerach naszej Gazety mówiłam Wam o naszej współpracy z uczniami ze Szkoły Podstawowej w Drawnie? Chcę z radością podkreślić, że ta wspólna praca nadal trwa i świetnie się rozwija o czym możecie się przekonać przeglądając kolejne strony tego wydania. Na początek proponuję bardzo ciekawe opowiadanie.

WIOSENNA NIESPODZIANKA

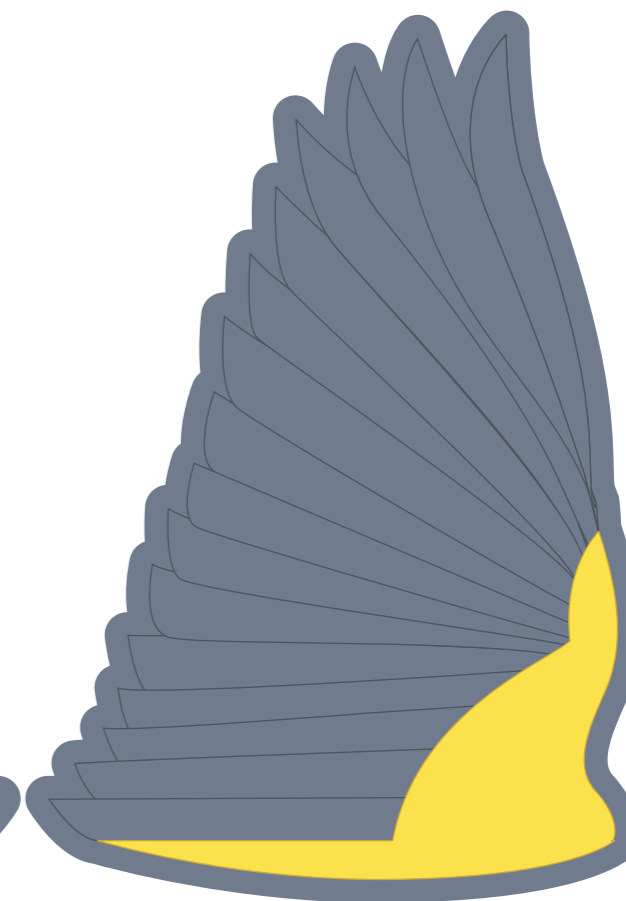
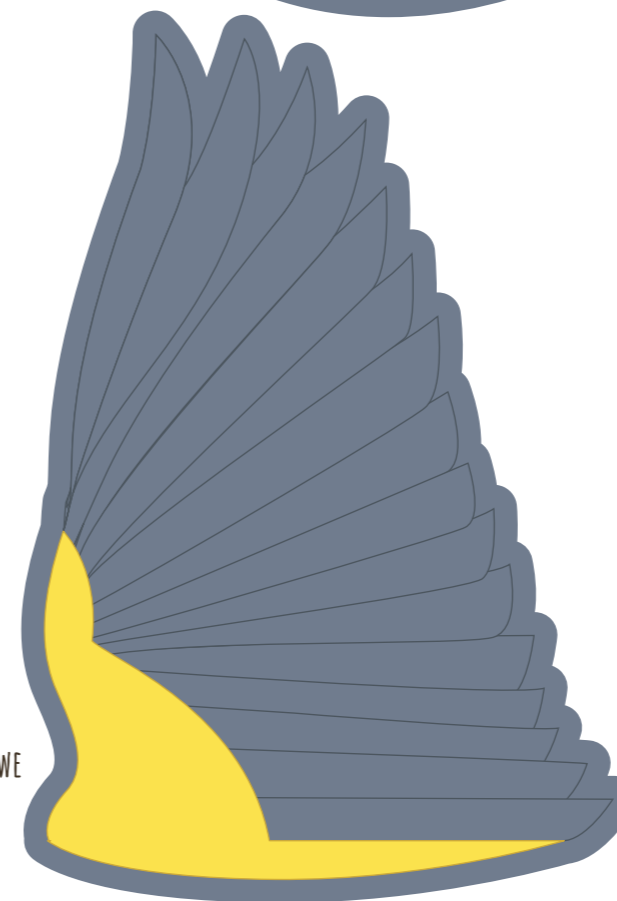
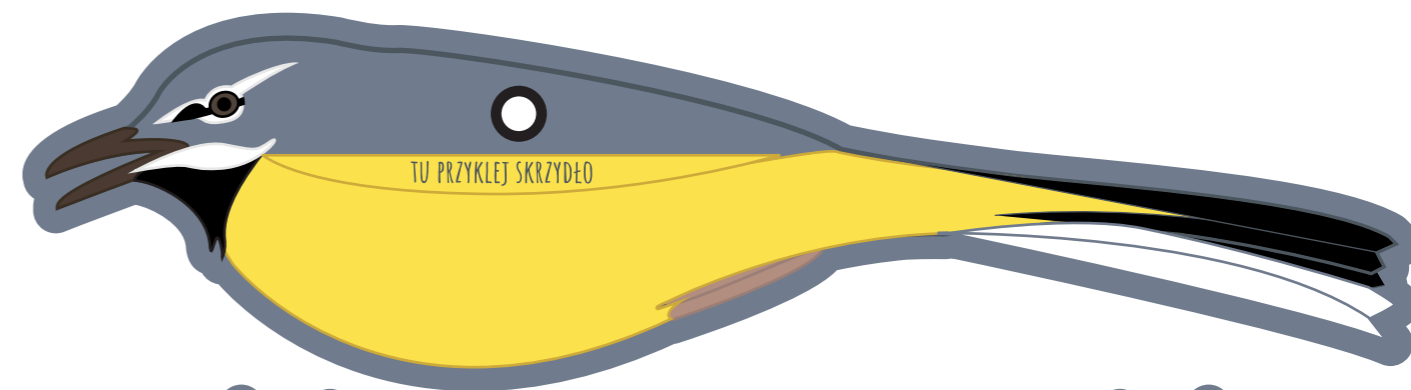
Pewnego słonecznego dnia wyderka Drawka szła sobie swobodnie, kiedy nagle, przy Wydrzym Głazie, zobaczyła piękną, młodą Panią.

Podeszła i zapytała:

- Kim jesteś?
- Witaj, odpowiedziała radośnie nieznajoma. Nazywam się Wiosna.
- Co Pani tu robi? Z zaciekawieniem zapytała Drawka.
- Przygotowuję zwierzęta i rośliny na moje przyjście, a ty kim jesteś?
- Ja jestem mała wyderka i tutaj mieszkam, w Drawieńskim Parku Narodowym, przez który przepływa rzeka Drawa. Jest jeszcze zimno, czy nie przyszła Pani za wcześnie?
- Nie. Zaśmiała się Wiosna. Jestem o czasie. To dobry moment, aby zacząć budzić z zimowego snu zwierzęta i rośliny.
- Naprawdę?! Nie mogła uwierzyć wydra.
- Naprawdę. Praw Przyrody trzeba przestrzegać – ze spokojem odpowiedziała Wiosna.
- A dlaczego jest Pani tak skromnie ubrana? Gdzie są kwiaty i zielone liście? Wydra była przekonana, że Wiosna musi być bardziej strojna.
- Wyderko, wyderko – ze zrozumieniem westchnęła Pani. Dopiero, kiedy słońce jest już wysoko i kiedy jest ciepło, na mojej sukni rozkwitają pąki i pojawiają się kolorowe kwiaty.
- Aha, pomyślała wydra. A będę mogła wtedy Panią zobaczyć – pierwszego dnia wiosny?
- Hm... Mruknęła przyjaźnie Wiosna, a wydra w skupieniu czekała na odpowiedź. Oczywiście! Zawołała radośnie.
- Jupii!! Wykrzyknęła wydra. Gdzie Panią spotkam?
- Będę wszędzie, w każdym szczególe, ale na ciebie będę czekać specjalnie tutaj, gdzie dziś się spotkamy. Wpatruj mnie uważnie.
- Dobrze, do zobaczenia!

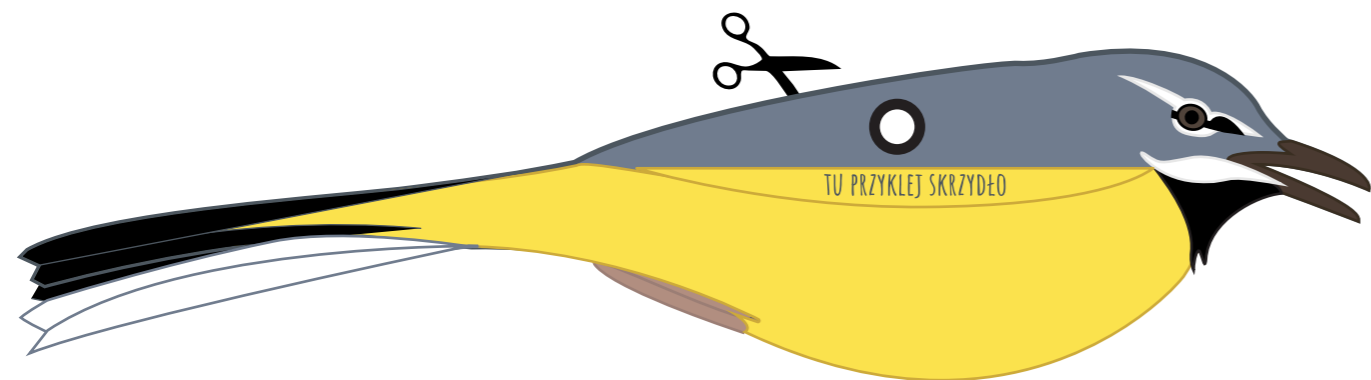
Wydra nie mogła doczekać się kolejnego spotkania. Liczyła niecierpliwie dni. Wybierała sobie najładniejsze ubranie. Aż w końcu przyszedł dzień kalendarzowej wiosny, czyli 21 marca. Drawka pobiegła do Wydrzego Głazu, a tam już czekała na nią Pani w obrzuconej kolorowym kwieciami sukni. Była tak piękna, że aż zapierało dech w piersiach. Obie świetnie się bawiły i często odwiedzały. Bardzo dobrze się rozumiały, chodziły na spacer po Puszczy Drawskiej. Zostały przyjaciółkami na zawsze.

Autor: Szymon Koziorowski, kl. Vb, SP w Drawnie
Rysunek: Kinga Karmelita, kl. Vb, SP w Drawnie



Przedstawiam Wam kolejnego przyjaciela z rodziny skrzydlatych: oto pliszka górska, która na pewno dołączy do Waszej kolekcji „Ptaki DPN”. Kilka ważnych informacji na temat tego ptaszka przygotowali dla Was specjaliści ds. ochrony przyrody DPN: Pliszka górska (jak nazwa wskazuje) występuje głównie w górach i na pogórzu. Rzadziej na nizinach, głównie na Pomorzu i Ziemi Lubuskiej. W Polsce, to gatunek nieliczny i uznany za przedmiot ochrony w obszarze Natura 2000 Lasy Puszczy nad Drawą PLB320016. Pliszka górska jest gatunkiem wędrownym, ale też próbuje w Polsce zimować. Gniazduje nad małymi, szybko płynącymi ciekami, w otoczeniu lasu lub drzew. Ważne jest, aby gdzieś nie wystawały kamienie, na których ptaszek odpoczywa lub łowi owady. Pliszka górska żywi się niewielkimi bezkręgowcami, owadami wodnymi i lądowymi.



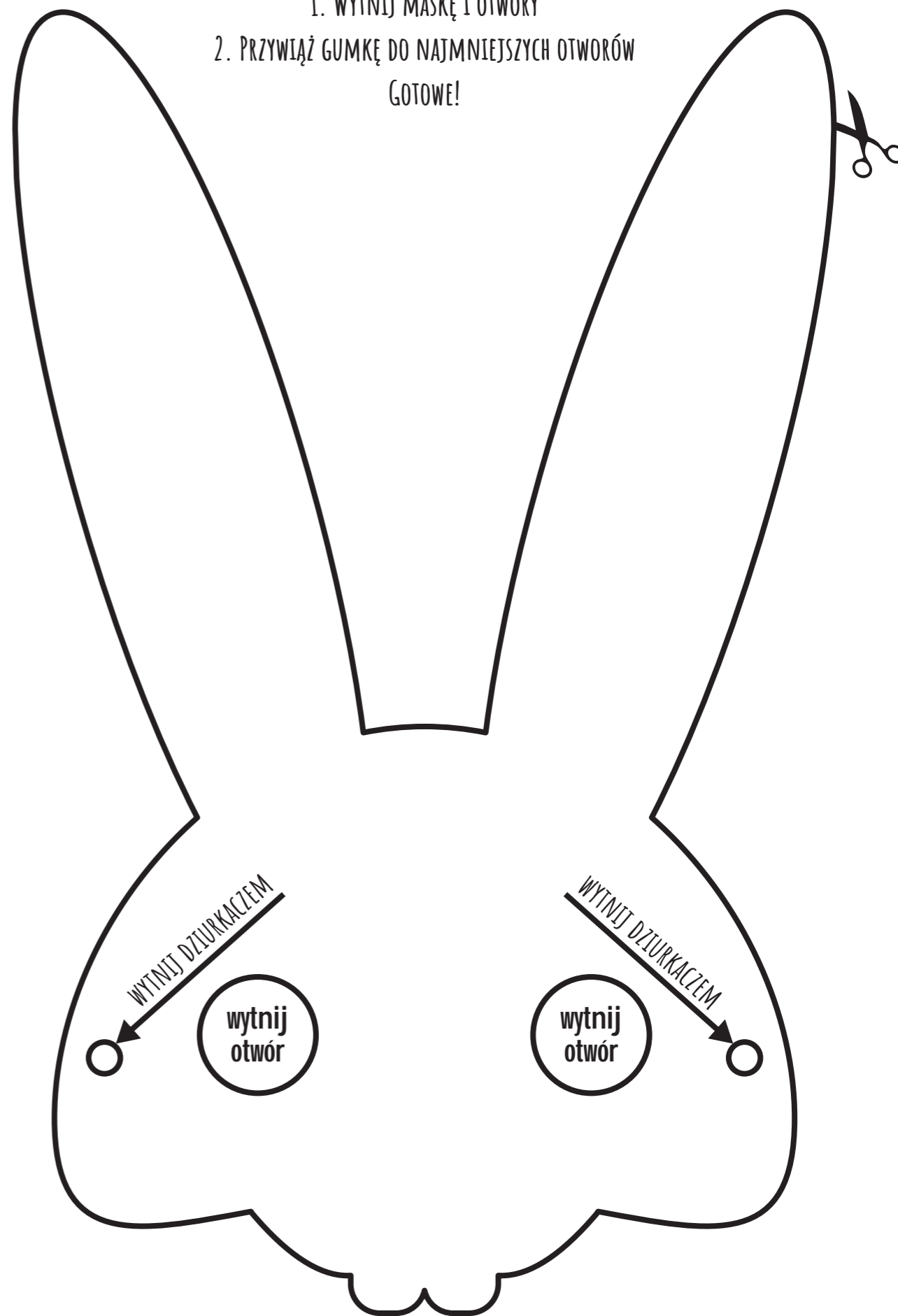


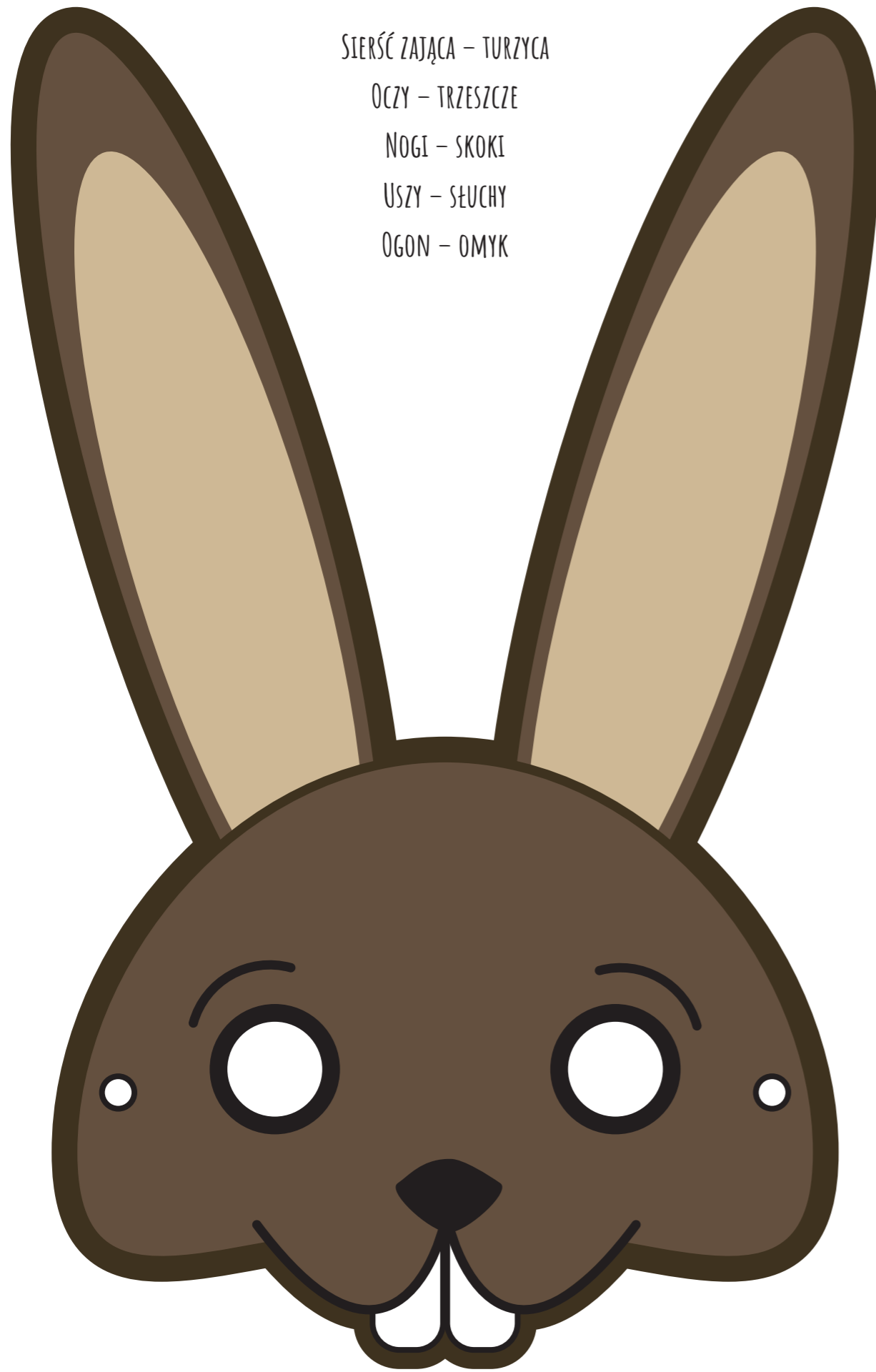
JAK STWORZYĆ PLISZKĘ GÓRSKĄ?

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI
2. DZIURKACZEM ZRÓB DZIURKĘ W TUŁOWIU
3. ZAGNIJ SKRZYDŁA WZDŁUŻ LINII PRZERYWANYCH I PRZYKLEJ DO OZNACZONYCH MIEJSC
4. PLISZKA GOTOWA!

JAK ZROBIĆ MASKĘ?

1. WYTNIJ MASKĘ I OTWORY
2. PRZYWIĄŻ GUMKĘ DO NAJMNIJSZYCH OTWORÓW
GOTOWE!





SIERŚĆ ZAJĄCA – TURZYCA

OCZY – TRZESZCZE

NOGI – SKOKI

USZY – SŁUCHY

OGON – OMYK

WIERSZE, RYMOWANKI I WIOSENNE ZGADYWANKI

WIOSNA

Gdy pierwsze kwiaty wyrosną i ptaki przylecą wesole,
To znak, że wiosna miła wielkimi krokami się zbliżyła.

Przebiśnieg listki pokazuje,
skowronek pięknie śpiewa,
dzieci sanki odkładają i
na rower prędko wsiadają.
Drzewa zielone się stają
I ze sobą rozmawiają.
To znak, że wiosna przybyła
I się u nas rozgościła.

Wiktorija Krykwińska, kl. Vb, SP w Drawnie

Rysunek: Iza Siekierzycka, kl. Vb, SP w Drawnie

Rysunek: Nikola Sroczyńska, kl. VIIb, SP w Drawnie

Rysunek: Gabryś Lewandowska, kl. IVc, SP w Drawnie

TERAZ ZAGADKI:

Pojawia się i znika,
ryba przed nią umyka.
Choć dziewczyna wąsy ma,
na pływaniu dobrze się zna.



Błękit u niego króluje,
z żółtym kontrastuje.
Dostojny łepok ma,
w Parku spotkasz go raz – dwa!



Nogi, jak u modelki,
dziób, jak u Pinokia,
dobrze czuje się we Francji –
jest przykładem elegancji.



Nie bije i nie jest śniegiem,
a wyrasta wiosną?



Rozwiązanie: przebiśnieg, bocian, wydra, zimorodek

Rysunek: Dominika Faściszewska, Estera tuś

PRZYRODA DPN BEZ TAJEMNIC

POWIEDZENIA I PRZYSŁOWIA Z PRZYRODĄ W TLE



Kruk krukowi oka nie wykole – mówimy o osobach, których łączą wspólne interesy, nie będą występować przeciwko sobie i zawsze będą się popierać.

Na bezrybiu i rak rybą – używając tego przysłowia mamy na myśli, że jeśli się nie ma tego, co chciałoby się mieć, to trzeba zadowolnić się tym, czym się dysponuje.

Nauka nie poszła w las – mówimy mając na myśli osobę, która umie korzystać ze swoich doświadczeń lub z tego, czego się nauczyła.

Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu – przysłowie to uczy, że lepiej mieć niewiele, ale przy sobie, niż najwspanialsze rzeczy, ale w marzeniach.



Każda pliszka swój ogonek chwali – mówimy o osobach, które lubią się przechwalać i przypisywać sobie zasługi, często bezpodstawnie.

Jedna jaskółka wiosny nie czyni – oznacza, że jedno, zwykle pozytywne wydarzenie, nie świadczy o tym, że oczekiwane zmiany już nadchodzą.

Wybiera się jak sójka za morze – oznacza szykować się długo, opieszale, ale nigdzie w końcu nie wyjechać.

Nosił wilk razy kilka ponieśli i wilka – przysłowie przestrzega, że wykorzystywanie innych, kiedyś obróci się przeciwko nam. I tak jak my wykorzystywaliśmy, tak sami zostaniemy wykorzystani.



Ni pies ni wydra – mówimy na kogoś lub na coś bez wyraźnych cech.

Wystrychnąć kogoś na dudka – oznacza oszukać kogoś, ośmieszyć.

Zebrała: Ewa Wnuk Gławdel, DPN
Źródło: Słownik frazeologiczny – www.sciaga.pl,
www.wiktionary.org.pl, www.wsjp.pl

Rysunki: Marta Gławdel, kl. IVb, SP w Drawnie



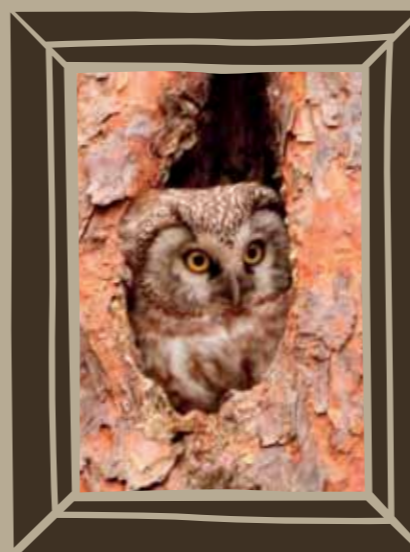
PRACE W DPN



Czy wiecie, że jednym z wielu ważnych zadań pracowników Parku z Działu Monitoringu jest, np. liczenie sów? Taką inwentaryzację przeprowadza się trzy razy w roku: pod koniec zimy, następnie w marcu i w kwietniu. Ponieważ większość tych ptaków jest aktywna w noc, to właśnie wtedy trzeba zorganizować akcję liczenia. „Noc sów”, to ważne wydarzenie edukacyjne nie tylko w DPN, ale także w całej Polsce. Będę o nim mówić jeszcze na kolejnych stronach Gazety.

Zimowy monitoring sów i nietoperzy

Sowa włochatka, fot. Jacek Zięba



Sowy bardzo trudno zaobserwować w naturze. Inwentaryzacja ich polega na prowadzeniu nastuchów odzywających się ptaków.

W Parku wyznaczono kilkadziesiąt stałych punktów nastuchowych. W jednym punkcie przeprowadza się 1–3 minutowy nastuch spontanicznie odzywających się ptaków. Na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego można spotkać następujące gatunki sów: sóweczkę, włochatkę, uszatkę zwyczajną, puszczyka zwyczajnego, puchacza oraz gatunek, który przylatuje gościnnie – płomykówkę.

W Drawieńskim Parku Narodowym liczy się nie tylko sowy.



Nietoperz, fot. Mikołaj Zbonik

Nietoperz, fot. Mikołaj Zbonik



Nietoperze objęte są ścisłą ochroną, a to znaczy, że są gatunkiem rzadko występującym i zagrożonym wyginięciem. Pracownicy Drawieńskiego Parku Narodowego, we współpracy z zaprzyjaźnionymi *chiropterologami*, przeprowadzili zimowy monitoring nietoperzy. Po co? – zapytacie. Chodzi o to, aby policzyć i rozpoznać gatunki hibernujących, czyli śpiących nietoperzy.



Nietoperze, fot. Agnieszka Urbaniak

Nietoperze, aby móc bezpiecznie hibernować, wyszukują odpowiednie miejsca. W Drawieńskim Parku Narodowym, na szczęście takich nie brakuje: schrony bojowe, piwnice, strychy, studnie. Kiedy zimą nietoperze hibernują, korzystają z rezerw tłuszczu zgromadzonego na plecach pomiędzy łopatkami. Wybudzają się zaledwie kilka razy z zimowego snu, po to aby się wypróżnić i napić. Każda taka przerwa jest dla nietoperzy niebezpieczna – tracą wtedy dużo energii, która ma wystarczyć aż do wiosny.

Dlatego, **UWAGA!** Nie należy dotykać hibernujących nietoperzy! Mogą się wtedy zbudzić, a to zagrożenie dla ich życia.

Autorzy tekstu: Magdalena Bylina-Głuchowska i Szymon Śródecki, DPN

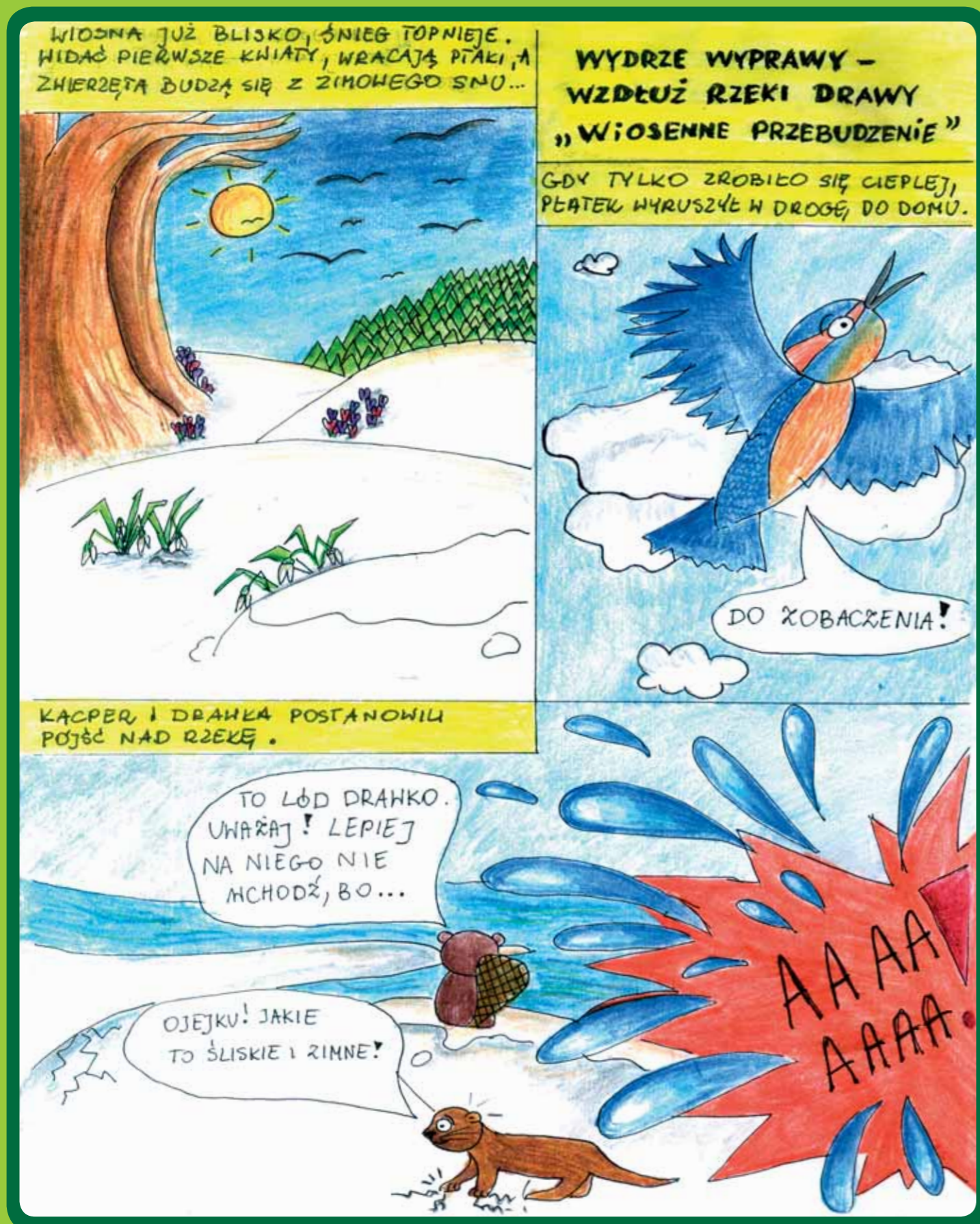
KONKURS

Czy wiecie kim jest *chiropterolog*?

Na Wasze odpowiedzi czekamy do końca kwietnia, ale **uwaga!** Aby zadanie było ciekawsze – Wasze odpowiedzi przedstawcie w formie rysunku! Nagrody czekają!

KOMIKS

RYLOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE



Rysunki i tekst: Maja Trzaskawka, kl. VIIb, SP w Drawnie
Kolorowanie: Natalia Syroka, kl. VIIa, SP w Drawnie
Opiekun: Mgr Edyta Musiałek

ZABAWY Z WYDRĄ

WYDRA DO POKOLOROWANIA

- BRĄZOWY
- ▲ KREMOWY
- ★ Niebieski
- ♥ ŻÓŁTY
- RÓŻOWY
- ↓ ZIELONY



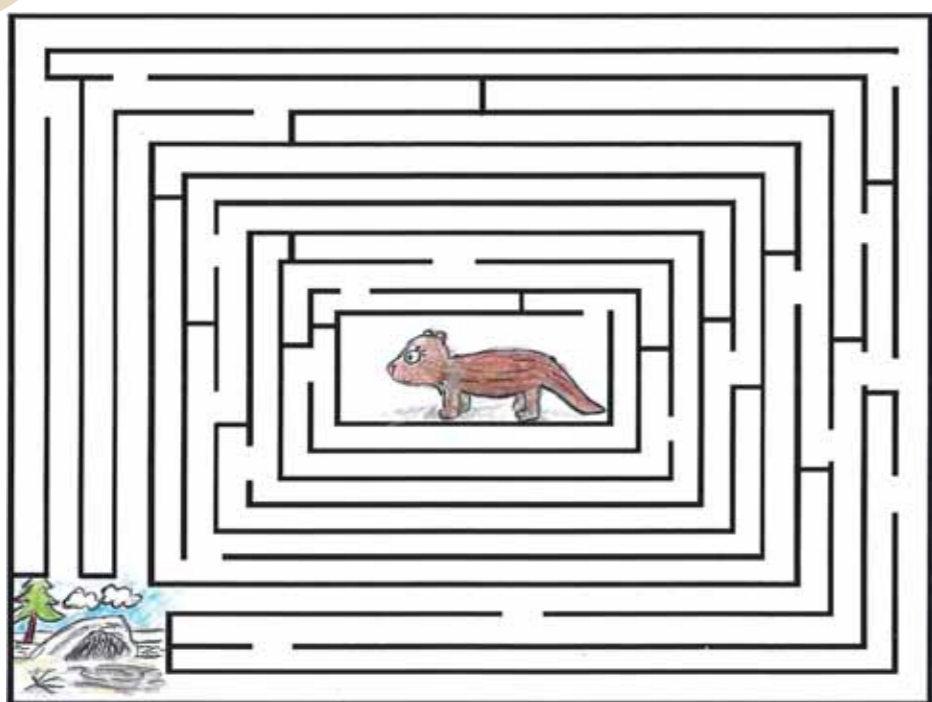
Rysunek: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie

ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY

Porównaj rysunki i znajdź 9 ptaszków, które gdzieś się ukryły.



Wracając do domu z kolejnej przygody w lesie, moja młodsza kuzynka - Drawka zabłądziła. Jest jeszcze bardzo młoda i brakuje jej doświadczenia w poruszaniu się w terenie. Rozpoczynając od środka labiryntu pomóż dotrzeć jej do domu.



Autor: Natalia Syroka, kl. VIIa, SP w Drawnie



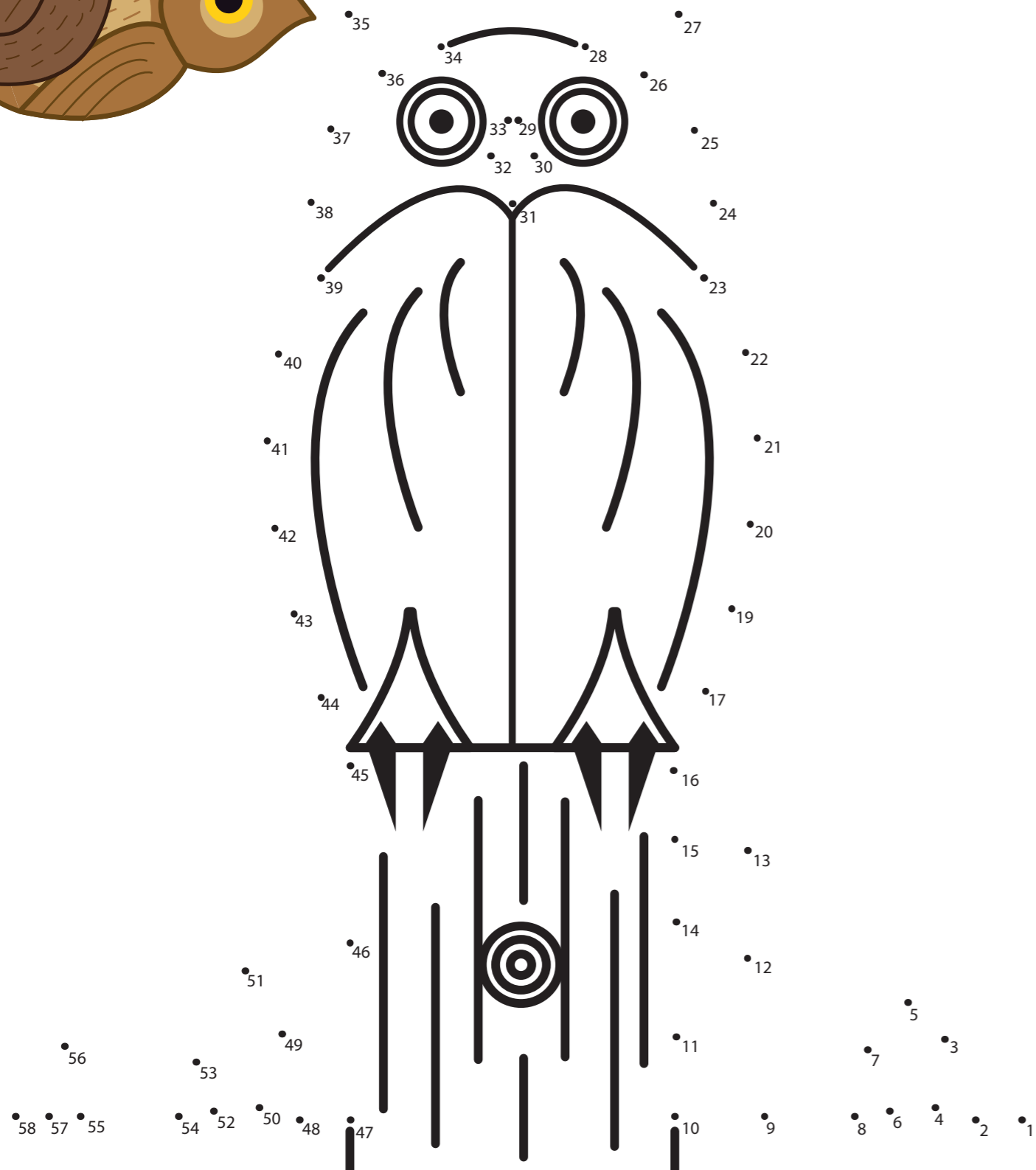
Autor: Maciej Florczak, kl. Vb, SP w Drawnie



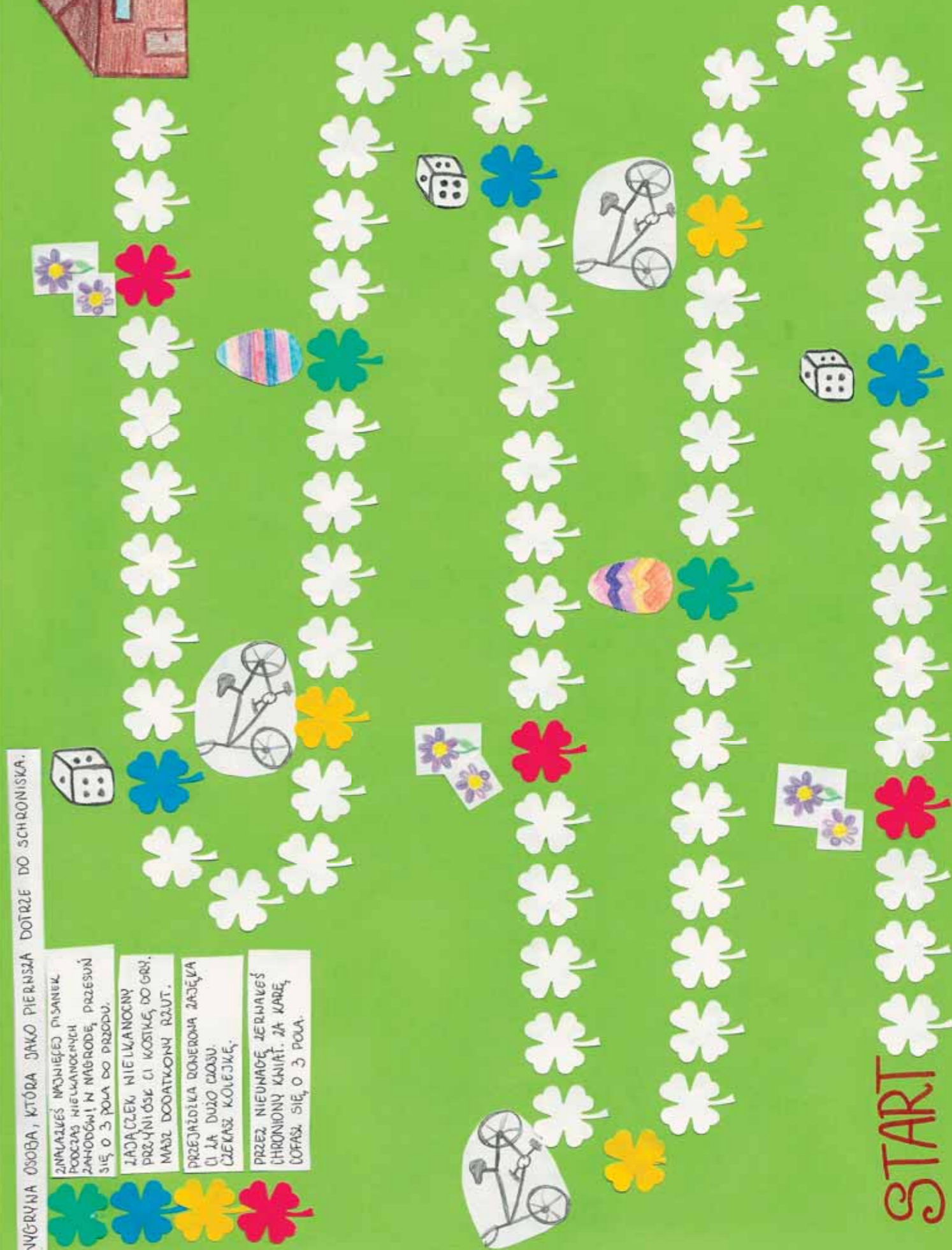
POŁĄCZ KROPKI

Wśród wielu ważnych wydarzeń edukacyjnych prowadzonych w DPN znajduje się „Noc Sów”. Zawsze, na początku kwietnia, w osadzie Ostrowite, podczas wieczornej obserwacji w terenie tych tajemniczych ptaków (bo wieczór i noc, to ich ulubiona pora aktywności) odkrywamy fascynujący świat sów. Jak się odzywają, jakie są ich gatunki, gdzie gniazdują, jakie mają zwyczaje, co jedzą – o tym wszystkim opowiadają moi dobrzy znajomi, czyli pracownicy Parku. Powinnościście wziąć udział w takim wydarzeniu. Kolejna okazja za rok.

Póki co – sowa do narysowania!



SKACZ JAK ZAJĄCZEK PO WIOSENNYCH KONICZYNKACH



WYGRYWA OSOBA, KTÓRA JAKO PIERWSZA DOTRZE DO SCHRONISKA.

ZNAJAZEŚ NAJWIĘCEJ PISANEK
POCZĄS NIELKANCZYCH
ZAHODZIWI N NAGRODĘ, PRZESUŃ
SIĘ O 3 POLA DO PRZODU.

ZAJĄCZEK NIELKANCZY
PRZYNIOSŁ CI KOSTKĘ DO GRY.
MAŁE DODATKOWE RZUT.

PRZEJAZDZIKA DOKONANA ZAJĘŁA
CI JA DUZO CZASU.
CIEKASZ KOLEJKĘ.

PRZEZ NIEUMIĄDĘ ZERWAŁEŚ
CHRONIONY KNIĄT. ZA KARĘ,
COFASZ SIĘ O 3 POLA.

START

ROZWIĄZANIE KONKURSU

Ostatni konkurs nie był łatwy. Wymagał też udziału rodziców, dziadków, albo starszego rodzeństwa lub przyjaciół, ale przecież o to chodzi, aby Świat poznawać razem i mieć dla siebie czas. Jury konkursowe postanowiło przyznać ex aequo I miejsce trzem uczestnikom, którzy bardzo przyłożyli się do tego wymagającego zadania. Przystali odpowiedzi i nawet kilka fotografii zwierzęcych tropów. Zmierzyli także ich wielkość. Poniżej te odpowiedzi i wybrane fotografie tropów.



Trop zająca



„Tropy od śladów różnią się tym, że ślady to, np. odchody, sierść, poroże, zgryzy bobrowe. Nie są to odciski łap i kopyt, bo to właśnie są tropy. W załączeniu fot. tropów: zająca i sarny (wielkość tropów w opisie pod zdjęciami)”.

Autor zdjęć i odpowiedzi: Marta Gławdel, kl. IVb, SP w Drawnie

„Tropy zwierząt różnią się od śladów tym, że tropy, to odbicie łap zwierząt w śniegu, błocie albo na piasku. A ślady, to jak np. bóbr zetnie drzewo albo, jak lis wykopie norę. Trop to też ślad. Sfotografowałem tropy: jelenia (10 cm) i wilka (10 cm)”.

Bartłomiej Witczak, kl. I, SP w Cztopie



Trop wilka

Trop lisa



„Trop, to odcisk kończyny zwierzęcia pozostawiony na piasku, w błocie lub na śniegu, a także na innych podłożach, np. na betonie. Śladami, oprócz odcisków kończyn, czyli tropów są również odchody, wypluwki, ślady żerowania i obecności, np.: schronienia i legowiska. Sfotografowałem tropy: dzika (13 cm), jelenia (10 cm), lisa (5 cm) i wilka (9,5-10 cm)”.

Szymon Ziółkowski, kl. IVc, SP w Drawnie

Wyjaśnijmy (niewtajemniczonym) czym są zgryzy bobrowe – to nacięte lub ścięte drzewa i gałęzie zębami silnymi jak dłuto, bo takie właśnie mają bobry, a wypluwka – to zlepek niestrawionych części pokarmu.
Marta, Bartłomiej i Szymon, w nagrodę za swoją pracę otrzymują: karmnik dla ptaków i album. Gratulujemy!!!



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Wydawca: Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno

Redaktor naczelny: Aleksandra Gancarczyk

Kierownik zespołu redakcyjnego: Joanna Osińska

Zespół redakcyjny DPN: Ewa Whuk Gławdel, Magdalena Bylina-Głuchowska, Małgorzata Domagała, Jarosław Gancarczyk, Józef Borsuk, Marcin Bielatko oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek

Layout, projekt okładki: Michał Grzeszczak

Rysunki: Michał Grzeszczak, Dominika Fańciszevska, Estera Łuś, Małgorzata Szymańska, Weronika Szymańska oraz uczniowie SP w Drawnie

Skład i druk: Studio Graficzne Piotr Kurasiak,

ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor

Logistyka i kolportaż: Anna Fatalaska DPN

Nakład: 3 000 egz.

Exemplarz bezpłatny



Drawieński
Park Narodowy